

## O CZYSTOŚĆ WODY NA ŚLĄSKU

Górnictwo wywołuje poważne zakłócenia w stosunkach hydrologicznych oraz zanieczyszczenia wód powierzchniowych i wglębnych. Tylko kopalnie węgla w Polsce pomniejszają w ciągu każdego roku zasoby wód głębinowych o 260 mln m<sup>3</sup>. Skutki odczuwają ludzie, fauna i flora. Woda wypompowywana z kopalń obniża poziom wód gruntowych i nadmiernie wzbogaca naturalne ciekły powierzchniowe, co przy ich słabym uregulowaniu przyczynia się częstokroć do powstawania rozlewisk. Zakłócenia w stosunkach wodnych odbijają się na gospodarce rolnej, leśnej i komunalnej. Obniża się wartość gleb, chorują i niszczej lasy, brakuje wody zdatnej do picia.

Wody powierzchniowe na Śląsku są już przeważnie martwe. Oczywiście zatrują je nie tylko górnictwo ale i przemysł oraz gospodarka komunalna.

Ochrona rzek i zbiorników powierzchniowych należy dziś do ustawowych obowiązków wszystkich zakładów wytwarzających ścieki. Wody kopalniane są poważnie zanieczyszczone związkami chemicznymi i zawiesinami ilastymi. Dostając się do rzek, czynią w nich wielkie spustoszenia, choć w górnictwie węglowym funkcjonuje ponad 300 oczyszczalni ścieków, a w ostatniej 5-latce ich liczba zwiększyła się o dalszych kilkadziesiąt. Jednakże oczyszczalnie te redukują ze ścieków je-

dynie zawiesiny, a najbardziej szkodliwym dla wód związkiem chemicznym jest sól.

Przed trzema laty Komitet Nauki i Techniki badał skutki zasolenia Odry. Straty stąd wynikłe oceniono wówczas na ok. 4 mld zł w skali rocznej.

W 1966 r. w wyniku współdziałania Laboratorium Utylizacji Wód Kopalnianych Głównego Instytutu Górnictwa w Katowicach i Biura Projektów Kopalnictwa Surowców Chemicznych „Bipropok” w Chorzowie zainstalowano w kopalni „Dębieńsko” eksperymentalną aparaturę do odsalania wód kopalnianych. Wyniki były pomyślne i w 1971 r. rozpoczęto tu — kosztem 200 mln zł — budowę pierwszego w świecie przemysłowego zakładu odsalania wód dołowych. Zakład produkować będzie rocznie 75 tys. ton soli jadalnej oraz pół miliona metrów sześciennych wody pitnej. Planuje się również budowę podobnego zakładu w kopalni „Knurów”. Inne kopalnie Rybnickiego i Zabrzeńskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego będą przepompowywać swoje solanki rurociągami do zakładu w kopalni „Dębieńsko”.

Wokół kopalni węgla, rud żelaznych i rud metali kolorowych, a także siarki wyrastają elektrownie, huty i fabryki. Rezultatem zagęszczenia zakładów, szkodliwych dla środowiska naturalnego jest

m.in. deficyt wody zdatnej do picia. Na względnie czystych odcinkach rzek zbudowano sporo sztucznych zbiorników wody dla potrzeb komunalnych. Np. zbiornik w Goczalkowicach, funkcjonujący od 1955 r., jest aktualnie głównym źródłem wody dla okręgu katowickiego. Podlega on specjalnej ochronie przed zanieczyszczeniem; np. zasolone wody nowych kopalń „Borynia” i „Pniówek” są przetrzucane rurociągami do odległej rzeki Szotkówki.

Jednak mimo różnego rodzaju zabezpieczeń woda w zbiorniku goczalkowskim ulega stopniowej degradacji. Jego dno pokryła już dość gruba warstwa osadów, co powoduje m.in. w ciągu lata masowy rozwój glonów, zwany potocznie „zakwitami wody”. Takie zakwity są już poważnym alarmem.

Obecnie w okręgach przemysłowych

woda nie tylko ze sztucznych zbiorników, lecz nawet z żył głębinowych musi być oczyszczana. Ponadto na skutek działalności wydobywczej zanikają podziemne żyły wodne. Górnictwo zmuszone jest doprowadzać dla ludności wodę z odległych miejscowości. Wodociągi, czerpiące wodę z nieskażonych źródeł głębinowych, będą w przyszłości podstawowym urządzeniem, służącym zaopatrywaniu w wodę ludności okręgów górniczych i przemysłowych.

Taki sposób rozwiązania problemu realizuje się już w Częstochowskim Okręgu Przemysłowym, gdzie na skutek rozwoju kopalnictwa rud żelaznych nastąpił katastrofalny zanik wód głębinowych, dający się szczególnie we znaki rejonom rolniczym. Centralny rurociąg dla całego okręgu kosztować będzie miliard złotych. Inwestycja ta ukończona zostanie w 1985 r.

*Edward Frąckowiak*

## DZWONY BAZYLIKI

Za największy dzwon w Polsce uważany był „Wielki Św. Wojciech” z Bazyliki Prymasowskiej w Gnieźnie, dar króla Władysława IV, ofiarowany pierwszej świątyni polskiej w 1621 r. Dzwon ten, jak również inne z dzwonnicy archikatedry gnieźnieńskiej, ze względu na zagrożenie konstrukcji zostały zdjęte z wieży. Przy okazji zostały zważone i okazało się, „Wielki Św. Wojciech”, o średnicy 208 cm, waży wraz z sercem 6280 kg, a nie jak przyjmowano dotąd — 10 tys. kg.

Dar Władysława IV Wazy ma długą historię. W Polsce był on dwukrotnie przepatrywany przez słynnych gdańskich ludwisarzy: Absalona Wiberza (w 1687 r.) i Hermana Wittwerka (w 1726 r.).

W styczniu 1945 r., w czasie pożaru archikatedry, „Wielki Św. Wojciech” oberwał się, przebijając sklepienia wieży. Po odbudowie, już w lipcu tegoż roku, zawisł na swym starym miejscu na wysokości 35 m. Jego poważny dźwięk jest znany dobrze mieszkańcom Gniezna.

Ostatnio okazało się, że materiał budowlany, którego użyto przy budowie wieży, jest za słaby do utrzymania tego dzwonu oraz czterech innych. Na ścianach wieży pojawiły się pionowe pęknięcia.

Prymasowska Kapituła Gnieźnieńska, administrująca archikatedrą, zdecydowała się na zdjęcie dzwonów z wieży katedralnej i umieszczenie ich w oddzielnej dzwonnicy. Do prac tych przystąpiono w dniu 21 III 1974 r. Są one wykonywane pod kierunkiem inż. Jana Jędrzejczaka, podobnie jak prowadzone od 1947 r. wszelkie prace konserwatorskie i rekonstrukcyjne w archikatedrze gnieźnieńskiej.

Zespół dzwonów gnieźnieńskich jest jednym z nielicznych tego typu w naszym kraju. Obok „Wielkiego Św. Wojciecha” składają się nań: „Św. Wojciech mniejszy”, „Bł. Bogumił”, „Św. Stanisław” i „Św. Florian”. Posiadają one odpowiednio średnice i wagę: 155 cm i 2300 kg; 135 cm i 1500 kg; 115 cm i 900 kg oraz 48 cm i 540 kg.

## PUŁTUSK — MIASTO ZABYTKÓW I TURYSTÓW

Podanie głosi, że nad Narwią znajdowało się w zamierzchłych czasach ludne i bogate miasto Tusk. Podczas licznych wojen najeźdźcy zniszczyli gród tak, że została tylko połowa, którą odtąd zaczęto zwać Pułtuskiem. Śladów tej legendy nie spotkamy w starych dokumentach. Faktem jest natomiast, że miasto otrzymało w r. 1257, drugą po Płocku, lokalizację na Mazowszu, a już w 1203 r. władający grodem biskupi płocky wzniesli tu gotycki zamek.

Ślady wczesnego osadnictwa potwierdzają liczne wykopaliska. Tuż obok Pułtuszka natrafiono na kilka cmentarzysk z I w. p.n.e. — IV w.n.e., przy czym jedno z nich, w Kleszewie, należy do największych i najlepiej zbadanych w Polsce. Odkryto na nim 1100 stanowisk ciałopalnych, ślady osady, a nawet kopalni bursztynu. W lipcu 1973 r. archeolodzy z Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych, pod kierunkiem mgr Olgi Gierlach, rozpoczęli wstępne prace sondażowe nad zbadaniem cmentarza wokół kościoła Najświętszej Marii Panny oraz na terenie ulicy Stare Miasto. Pod renesansowym kościołem odkryto drewniane podwaliny z XIII w. oraz elementy architektury. Na rynku, w rejonie ratusza, natrafiono na drewniany podkład placu handlowego, a pod nim ślady drewnianych konstrukcji chat oraz świetnie zachowane fragmenty

glinianych pieców. Odkrycia te potwierdzają, że Pułtusk był już za czasów panowania Piastów ważnym ośrodkiem handlowym.

Późniejsze dzieje Pułtuszka upływają pod znakiem wojen i klęsk żywiołowych. Z ostatnich tragedii najokrutniejsza okazała się II wojna światowa, podczas której zniszczeniu uległo 70% budynków. W kwietniu 1958 r. nawiedziła miasto wielka powódź. Wody Narwi wezbrały o 485 cm ponad poziom normalny, niszcząc 158 budynków, nawierzchnię ulic, wodociągi.

Już przy wjeździe od strony Warszawy wita przybyszów ciekawa sylwetka dworca PKS, a dalej na Nowym Rynku przykuwa uwagę atrakcyjna rzeźba dłuta J. Trzebskiego — pomnik ku czci poległych w walkach o wyzwolenie. Powstały nowe dzielnice mieszkaniowe. Na peryferiach uruchomiono dużą Zakłady Budowy i Remontu Maszyn Rolniczych. Rozbudowano przedsiębiorstwa przemysłu terenowego (m.in. Zakład Dziewiarski „Pełta”). Rozrasta się filia stołecznych Zakładów im. Róży Luksemburg. Inwestują tu: Instytut Łączności, Warszawska Fabryka Platerów i proszkownia mleka. Szkoli się dla ich potrzeb kadrę młodych fachowców w kilku technikach i szkołach zawodowych. Rośnie sieć placówek handlowych i usługowych.

Jest wprawdzie wiele jeszcze zaległości do odrobienia — choćby uzupełnienie sieci kanalizacji, wodociągów, oświetlenia czy modernizacja ulic — ale są to sprawy trudne i wymagają szczególnej pieczołowitości. Pułtusk, jako zespół urbanistyczno-architektoniczny, stanowi bowiem najciekawszy na terenie okręgu warszawskiego przykład miasta gotycko-renesansowego rozbudowanego w okresie klasycyzmu.

Przez Pułtusk przebiega również główny szlak turystyczny — drogowy i wod-

ny — ze stolicy do wielkiego zespołu Jezior Mazurskich.

Swoisty folklor regionu, jego atrakcyjne usytuowanie nad piękną doliną czystej jeszcze Narwi i na głównym szlaku w kierunku północy, a przede wszystkim cenne zabytki architektury (ponad 40) stanowią magnes przyciągający rzesze turystów. Pełne wykorzystanie tych walorów Pułtuska jest więc jedną z najważniejszych trosk władz miejskich i organizacji społecznych.

## WYSTAWY W MUZEACH LENINA

W trzech salach Muzeum Lenina w Krakowie pokazany został bogaty materiał fotograficzny, obrazujący współpracę Lenina i Dzierżyńskiego w latach 1906—1924. Na wystawie zgromadzono też liczne dokumenty z okresu po śmierci Lenina, kiedy Dzierżyński objął przewodnictwo Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej. Wykorzystano dokumenty i zdjęcia ze zbiorów Muzeów Lenina w Krakowie i Warszawie, Centralnego Muzeum Rewolucji ZSRR i Muzeum Lenina w Moskwie.

Jedno ze zdjęć przedstawia budynek Domu Ludowego w Sztokholmie; obradował tu w 1906 r. IV Zjazd SDPRR, na którym spotkali się po raz pierwszy Lenin i Dzierżyński.

Kolejne fotogramy przedstawiają Kraków z lat 1910—1912. Przebywał wówczas w tym mieście Dzierżyński; mimo nadzoru policyjnego (zachowały się w krakowskich archiwach protokoły przesłuchań) istniały tu względnie dobre warunki dla kierowania pracą partyjną. Toteż Dzierżyński zasugerował Leninowi możliwość kierowania właśnie stąd praktyczną działalnością SDPRR. Na wystawie pokazano fotokopię jego listu w tej sprawie (1911). List ten miał poważny wpływ na decyzję Lenina o przeniesieniu się do Krakowa latem 1912 r.

Wystawa ukazuje niepowtarzalny kli-

mat 1917 r., kiedy Lenin wrócił do Rosji. Wówczas to w żarliwych dyskusjach zwyciężyła jego idea powstania zbrojnego. Zdjęcia przedstawiają demonstracje uliczne, Pałac Taurydzki, w którym odbywała się słynna konferencja kwietniowa. Feliks Dzierżyński brał już udział w tej konferencji jako członek KC partii. Znajduje się tu też pisana ręką Lenina rezolucja o powołaniu partyjnego ośrodka kierowania powstaniem z udziałem Dzierżyńskiego.

Rola Dzierżyńskiego jako organizatora Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem (WCzK) i jego działalność w okresie wojny interwencyjnej jest szeroko znana. Organizatorzy wystawy pokazali także jego inne, mniej znane inicjatywy i zadania partyjne z tego okresu.

Dokumenty obrazują pracę Dzierżyńskiego nad odbudową transportu. To jedno z decydujących dla Kraju Rad zadań powierzyła mu partia na wniosek Lenina wiosną 1921 r. Po trzech latach transport mógł sprostać wymaganiom, jakie stawiała przed nim gospodarka narodowa.

Z inicjatywy Dzierżyńskiego powołano w 1921 r. Komisję do Spraw Polepszenia Bytu Dzieci, którą sam kierował. W Rosji Radzieckiej było wtedy ponad 5 milionów dzieci bezdomnych, osieroconych przez wojnę. Był to jeden z najważniejszych

problemów społecznych, rozwiązywanych pod kierunkiem Dzierżyńskiego z wielką energią i oddaniem.

Unikalne zdjęcia i dokumenty pokazują rolę Dzierżyńskiego w dniach żałoby po śmierci Lenina. Był głównym organizatorem pogrzebu wodza rewolucji. Klimat tamtych dni oddają pokazane na wystawie fotokopie żałobnych wydań „Prawdy” i „Izwestii”, prosty i tragiczny w swojej wymowie plakat „Dzisiaj żegnamy Lenina”.

Wśród innych ciekawych, a mniej znanych dokumentów znalazła się też na wystawie notatka o pracy Dzierżyńskiego w Towarzystwie Lotów Międzyplanetarnych, które już w latach dwudziestych przygotowywało grunt dla podboju Kosmosu.

Autorem scenariusza ekspozycji jest mgr Stanisław Urbańczyk, pracownik Muzeum Lenina w Krakowie.

Muzeum Lenina w Warszawie przy-

gotowało natomiast nową ekspozycję malarzką pod tytułem „Lenin a Polska”.

Kolekcja 29 obrazów wystawionych w salach pałacu poradziwiłłowskiego jest stosunkowo nowym nabytkiem Muzeum. Obrazy pochodzą z lat 1970—1974 i są dziełem 29 artystów. Treściowo nawiązują do okresu pobytu Lenina w Polsce w latach 1912—1914.

Interesująca jest historia wystawionej ekspozycji leninowskiej. Większość dzieł przedstawionych na niej jest plonem ogólnopolskiego pleneru organizowanego przez krakowskie władze terenowe oraz środowiska twórcze. Celem pleneru było uczczenie obchodzonej wówczas setnej rocznicy urodzin Lenina oraz upamiętnienie jego pobytu w Krakowie i na Podhalu.

Artyści potraktowali tematykę leninowską w sposób świeży i twórczy. Wśród portretów leninowskich zwracają uwagę obrazy Ireny Dulęby oraz kompozycja Feliksa Lisa.